

stanie z Egiptem, staje się coraz bardziej czysto angielską a coraz mniej europejską kwestyą.

KORESPONDENCJE.

Z Jasielskiego, 31 sierpnia.

(Spokój w powiecie. — Zbiory. — Czynność sądów.)

Tak w miastach naszego powiatu, jak i w okolicznych wioskach cisza i spokój.

Sporadyczne zajścia z karczmarzami nie są odruchami ostatnich zaburzeń, lecz powodowane są jedynie przebraniem miary w gorących napojach. Nic dziwnego; bo i zbiory zbóż pokończone szczęśliwie, brogi i stodoły pełne, a próbne omłoty wykazują piękne rezultaty, stąd też pociąg niestety do karczmy większy — a tam od kieliszka do kwatki, od słowa do klótni — i awantura z szynkarzem gotowa.

Nietylko z pól wynik zbiorów dodatni, ale i sady pełne owoców, a grusze, jabłonie i śliwki uginają się pod ciężarem. Od lat kilkunastu nie było w naszym powiecie takiej obfitości owoców.

Uginają się drzewa pod swym owocem, uginają się stan sędziowski i prokuratorowski pod nawałem pracy. O ile rolnik i sadownik rok bieżący uważa za szczęśliwy, o tyle sędzia i prokurator za najfatalniejszy, owoc zaś ich trudów bardzo nieprzyjemny. Nieprzyjemny dla tego, bo każdy z nich odczuwa, że karać musi ślepe narzędzie, a podszczuwacze uchodzą bezkarnie.

Wszystkie siły i inteligencję zużytkowują sędziowie, by wykryć aranzjerów, atoli podsądni albo wyjaśnić nie chcą, albo sami nie wiedzą.

Zręcznie zaiste przygotowano te ostatnie rozuchy!

Codziennie też odbywają się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawy z ostatnich zaburzeń. Te same fakty, te same motywy służą za tło rozprawom.

Pięćdziesiąt sześć aktów oskarżeń wniosła prokuratura, suma zaś obwinionych o zbrodnie i występki dochodzi trzystu, drugie zaś tyle przekazano sądom powiatowym do ukarania za przekroczenia.

Cztery ostatnie śledztwa nie ukończone, a trzydzieści kilka rozpraw jest do przeprowadzenia.

Praca zaiste ogromna, a odpowiedzialność tem większa, że każdy czy sędzia czy prokurator, prze czuwając nie uchwyconą niestety robotę sprawców, dążył z zaparciem samego siebie, by śledztwo pokończyć i aby ludzie z aresztów śledczych jak najszybciej byli na wolność wypuszczeni.

W ciągu dwóch miesięcy zrobiono więcej, niż w zwykłych stosunkach w ciągu roku.

Ogólne też uznanie za to energiczne, ponad szablon biurowy, a obywatelskie traktowanie sprawy spotyka prokuraturę i stan sędziowski w naszej okolicy.

Ostatni widomy znak rozruchów, zakwaterowana w Jasle kompanię 57 pułku piechoty odwołano.

Rozruchy załatwione; dla czegoż obecnie zniesiono sądy przysięgłych?!

Stanisławów, 30 sierpnia.

(Odstąpienie pomnika Mickiewicza. — Spór o mowę. Zakazanie zgromadzenia.)

W dziejach pomnika Mickiewicza, którego odsłonięcie uroczyste ma się „nieodwołalnie“ odbyć w dzień św. Michała, jest do zanotowania kilka nowych faktów. Mianowicie, na placu imienia wieszczą, znać się daje pewien ruch około kilku tam poukładanych kamieni, co wskazywać się zdaje na zamiar istotny postawienia pocie pomnika jeszcze w roku bieżącym. Ów słynny sześciu tarnopolski uległ już oszlifowaniu i spogląda z podłubą na fundament, namyślając się, czy ma na nim zająć miejsce, czyli ma się z tem wstrzymać. Ma zaś do tego namyślenia się poważne powody, albowiem okazuje się, że jeden z kamieni podstawowych pękł ze złości przez pól, drugi zaś w samym środku się wyszczerbił. Zachodzą także jakieś wątpliwości co do ścisłości wymiarów tych kamieni fundamentowych. Idzie wprawdzie o bagatelę, bo o kilka centymetrów, ale w bryle sześciennym kilka centymetrów może zmienić gruntownie sylwetę całego, architektonicznie pomyslanego pomnika.

Jakoś to jednak będzie. Mamy w Komitecie inżynierów i architektów, którzy krzywdy pomnikowi pewnie wyrządzić nie dadzą.

Większy kłopot jest obecnie z mowami. Więcej kandydatów, aniżeli posad. I pan Daszyński chce mówić i pan Papierkowski i pan Stanelik, a każdy imieniem robotników, to znowu rękodzielników, pomiędzy którymi zaczynają się subtelne robić różnice. Idzie o to, ażeby ktoś przemawiał imieniem ogółu robotników, „rękodzielniczy“ atoli nie chcą przypuścić do głosu „robotnika“, którym w tym wypadku ma być poseł Daszyński, „robotnicy“ zaś nie widzą powodu ustąpienia „rękodzielnikowi“. Kompletny bigos. Skończy się na tem, że socjaliści urządzają uroczystość Mickiewiczowską zupełnie osobno, tak, jak to groziło od początku, kompromis bowiem, jak się okazuje, jest niemożliwy. Nie jest to bez winy. Komitet

„rękodzielniczy“, który urządzając w zeszłą jeszcze niedzielę zgromadzenie, celem wyboru mowcy, nie postarał się o to, ażeby na nie także „rękodzielniczy“ przyszedł. Nie można też robić zarzutu „robotnikom“, że zjawili się na tem zgromadzeniu w liczbie przeważającej i podczas gdy bracia „rękodzielniczy“ pili piwo w Pasiecznej, wybrali mowcą posła Daszyńskiego, jako reprezentanta „Proletaryatu“.

Onegdajsze, „po szkodziu“ zwołane zgromadzenie cechmistrzów i „rękodzielników“, obwołało po raz wtóry mowcą swoim p. Staneliką, wobec czego komitet Mickiewiczowski będzie miał dwie oferty: z obozu rękodzielniczego jedną, a z robotniczego drugą, to znaczy, stanie tam, gdzie był przed miesiącem.

Miało się odbyć w zeszłą niedzielę bardzo zajmujące zgromadzenie pod golem niebem, zwołane przez socjalistyczny „Proletaryat“, nie przyszło jednak do skutku, zabroniło go bowiem tutejsze starostwo. Na porządku dziennym była sprawa zniesienia stanu wyjątkowego w Galicyi. Wobec tego jednak, że „w 33 powiatach zachodniej Galicyi konstytucja została zawieszona“, władza na odbicie tego zgromadzenia w Stanisławowie nie pozwoliła, a nawet nie powiodło się socjalistom zwołanie zgromadzenia onegdaj, z programem znacznie zmodyfikowanym, bo dotyczącym sprawy „Kasy chorych“ i sławnego jej prezesa p. Seliga Rubinsteina, jak się zdaje, z tego samego ważnego powodu.

Dr. Y.

Trembowla, 30 sierpnia.

(Autonomia w powiecie Trembowelskim).

Nasza autonomia powiatowa i miejska od dłuższego czasu w oplakany stan. Miasto, jedno z najzamożniejszych w kraju podupadło, wskutek włożenia kilkukroćstotysięcy w budowy koszar wojskowych. Był to najniebezpieczniejszy interes, miasto się zadłużyło, i dziś prowadzą przeciw miastu egzekucje wierzycieli, między innymi Wydział krajowy imieniem funduszu koszarowego, z którego miasto niebacznie znaczne zaciągnęło długi.

Nie lepiej się dzieje w autonomii powiatowej. Marszałka powiatu hr. Jerzego Borkowskiego nikt z nas jeszcze nie widział na posiedzeniu Wydziału powiatowego. Kierownictwo powiatu, złożone w ręce rz. kat. proboszcza ks. Korzeniowskiego, jako zastępcy prezesa Rady powiatowej, który temu zadaniu widocznie poddać nie może. Powszechnie jest uczucie, że ks. Korzeniowski, jako niedawno do naszego miasta przybyły, nie zna stosunków miejscowych, a wskutek swej przyrodzonej krewkości, mimo dobrej woli, popełnił mnóstwo nietaktów i niezręczności. Do tego liczymy gorszącą walkę, którą podjął z burmistrzem miasta, posem na Sejm i do Rady państwa, dr. Olpińskim.

Wynikiem tego będzie zapewne rozwiązanie Rady miejskiej i uszczęśliwienie nas rządami komisarza rządowego. (Już się stało. *Przyp. Red.*). Ludność tutejsza, starzy i poważni obywatele, są zgorzeleni tą wojną domową między dwoma władzami autonomicznymi — i zbierają podpisy na protest, który ma być do Sejmu i do Wydziału krajowego wysłany.

Możemy tylko pragnąć, żeby obywatelskiemu działaniu naszych najwyższych władz autonomicznych powiodło się, tę gorszącą domową wojnę zakończyć. *Nick.*

Głos z kraju.

Z nad Wisłoki, w sierpniu.

Ośmielam się i ja, jako wierny przyjaciel *Słowa Polskiego* prosić o skromny kącik dla uwag o toczącej się od kilku tygodni sprawie, wywołanej nieszczęsnymi ruchami w powiatach jasielskim, limanowskim i sandeckim. Nie kładę podpisu mego pod tych kilka słów, bo o nazwisko tu nie chodzi, a tak samo jak p. Sołtan-Abgarowicz mogę powiedzieć, że tak jak ja myśli w kraju kilkanaście tysięcy — nie milion, którym p. Abgarowicz rozporządza — ludzi pracujących umysłowo w miastach i obywateli ziemskich, przyznających się do prawdziwej polskiej demokracji, która niestrudzenie dąży do wykonania reform politycznych i społecznych przez Sejm czteroletni zainicjonowanych.

Po artykule ks. Badeniego w *Ruchu katolickim* i po ciętej odprawie, jaką *Słowo Polskie* dało p. Daszyńskiemu i ks. Stojałowskiemu, ustalo jakoś ujadanie wszystkich dzienników od *Czasu do Kurjera Lwowskiego* na *Słowo Polskie* za udzielenie gościnności tym panom.

Samo zaznajomienie szerszej publiczności z tendencjami i sposobem walki stronnictw i ludzi, których na każdym kroku zwalczać się powinno, jest zasługą dziennika, poczynnym w kolach inteligencji. A polemika zmusza dużo ludzi do zastanowienia się nad sprawami aktualnymi, z czego zawsze jest korzyść.

Odpowiedź, dana przez *Słowo Polskie* naszym socjalistom, zadowolnić musiała chyba nietylko owych niedzisiejszych liberałów naszych, na których teraz niedługo jest ujadac, nie rozróżniając oczywiście nie-

tylko między liberalizmem ekonomicznym a politycznym, jakeś to w artykule „Spłowiły płaszczy liberalizmu przestarzałego“ wykazali, ale także i między liberalizmem politycznym a przekonaniami religijnymi i nie chcą zrozumieć, że można być bardzo dobrze liberałem politycznym a mimo to wierzącym i praktykującym katolikiem, ale powinna ona była zadowolnić i katolików polskich, o ile oni nie używają katolicyzmu, jako płaszcza dla swoich politycznych a co gorsza prywatnych celów i konserwatystów polskich, o ile oni nie są stańczykami czystej wody.

Trudno bowiem było uwierzyć, aby to, co p. Daszyński w *Słowie Polskim* napisał, zawierało *credo* jego i socjalistów naszych pod względem narodowym i społecznym. P. Daszyński nie powiedział ani słówka, że socjaliści hołdują teoryom kolektywistycznym, że dla nich prywatna własność jest rozbojem a ideałem ustroju społecznego jest państwo socjalistyczne i że dla nich religia i rodzina są pojęciami dla dzieci stworzonymi. Miał on w tem swoje słuszne powody, bo oczywiście przedstawiając teorie socjalistyczne tylko, jako obronę ludzi pracujących przed wyzyskiem, jako walkę o chleb powszedni tylu rodzin pracujących, mógł znaleźć dużo naiwnych, którzy po przeczytaniu jego artykułu w *Słowie Polskim* powiedzieli: „toż on nie chce niczego złego“.

Któryż bowiem prawy obywatel, nieprzesiadły egoizmem, nie przyzna, że dola naszych klas pracujących jest ciężka. Albo gdzież się znajdzie teraz taki liberał, któryby chciał pozostawić nadal urządzenie stosunku między pracodawcą a pracującym wolnej konkurencji? Dlaczego państwo nie miało by prawa i obowiązku urządzić na podstawie prawnej tego stosunku, jeżeli ustanowiło taryfy dla adwokatów, aptekarzy, notariuszów i tyle innych, aby i temu, co pracuje, zabezpieczyć byt i żeby ten, który tej pracy potrzebuje, nie był wyzyskiwany.

Że nasi socjaliści nie zrywają jawnie z ideą narodową, to prawda, ale czynią oni to dlatego, bo inaczej odwróciłby się od nich wszyscy, dla których Polska nie przestała być ideałem, do którego dążą. Całe działanie i postępowanie socjalistów naszych, nie wyjmując przewodców ich, wskazuje niezbicie, że oni tylko nie mają odwagi przyznać się do beznarodowości, jak to już czynią socjaliści polscy na górnym Śląsku pruskim, którzy wyraźnie wzywają *Gazetę robotniczą* do zerwania z nacjonalizmem i zająć ją wyraźnie i stanowczo stanowiska ogólnego, socjalno-demokratycznego programu partyjnego.

Z prawdziwą przyjemnością czytało się nadzwyczaj ciętą odpowiedź, daną przez *Słowo Polskie* ks. Stojałowskiemu. Słusznie podniesiono w odpowiedzi tej, że w polemice z tym agitorem w stanniu nie można jego osoby pomijać, bo on właściwie sam stanowi całą swą partję. Niepotrzebnie tylko odesłało *Słowo Polskie* ks. Stojałowskiemu po odpowiedź w poruszonych przez niego kwestiach religijnych do teologów. Na to bowiem nie trzeba być teologiem, tylko wierzącym katolikiem, aby ks. Stojałowskiemu odpowiedzieć, że kto Jezusa Chrystusa uważa tylko za reformatora społecznego w rodzaju Karola Marxa i innych a naukę Jego jako jeden z systemów ekonomii politycznej, ten nie jest ani katolikiem, ani chrześcijaninem.

Co zaś można myśleć o kapłanie katolickim, który to głosi i to nie dla swoich, którzy wierzą, że jeden jest Bóg, a ks. Stojałowski jego prorokiem, ale *urbi et orbi*? co można myśleć o człowieku, który potem dla chwilowego interesu, aby zostać posłem, korzy się przed arcypasterzami i pisze: „potępiam i odwołuję?!“ Partya, na której czele taki człowiek stoi, nie może liczyć na to, aby ją szanowano i dla niej coś robiono. Ks. Stojałowski narzeka na przewodców związku chłopskiego i stronnictwa ludowego, że oni lud rozbili, twierdząc z czelnością, że to ruch ludowy stworzył. Ależ ks. Stojałowski pierwszy rozbili, gdyby wszystkie stronnictwa ludowe zięczyły się, ale jego nie ogłosiłyby dyktatorem, ten związek.

W jednym się tylko nie mylą p. Daszyński i ks. Stojałowski, t. j. w krytyce postępowania naszych ultra konserwatystów wobec wszelkich, choćby najmniejszych żywiół postępowych. Co to było krzyku w dziennikach ich po pierwszym wiecu miast i miasteczek! Od czci i wiary nas odsadzono, chociaż my nie łamaliśmy solidarności narodowej, tylko zaznaczyliśmy, że demokracja polska, szczerze narodowa także istnieje i chce być reprezentowaną w cięłach prawodawczych, żądaliśmy udziału w komitetach wyborczych i żeby centralny komitet wyborczy tworzył się z dołu, nie z góry. Ale stańczycy krakowscy i lwowscy uważali nas za ten krok o mało, nie anarchistów.

A jak ci ultrasy postępowali, ile razy szło o powiększenie liczby posłów do miast? Gdy nie mogli pozyskać — nie już większości — ale takiej ilości posłów dla swoich wstecznych pojęć, aby wnioski o naprawienie miastom choćby w części krzywdy, wyrażonej im przez ordynację wyborczą nie uzyskały kwalifikowanej większości, to chwycili się swego ulubionego *liberum veto* i wydelegowali kilku ze swoich, którzy wstydu nie mieli, aby Sejm zdekompletowali.

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Nikołaj Ludvig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Później byliby już panowie stańczycy przystali na to *malum necessarium*, jakim było dla nich powiększenie liczby posłów z miast, gdyby byli mieli pewność, że zaspokojenie tych słusnych żądań ocali ich od dalszych ustępstw ze swoich przywilejów, które za jakąkolwiek cenę ratować chcieli. Daremnie nawoływali długi czas ludzie rozumni o szerszych poglądach, prawdziwi patryoci z wszystkich obozów politycznych z wyjątkiem stańczyków do wyrównania ciężarów między gminami a obszarami dworskimi. Nie mogło to odnieść skutku, skoro tacy ludzie, którzy karząc uważali za świętość narodową, którzy na żądanie zrównania ciężarów szkolnych odpowiadali, że przecież dwór swoich dzieci do szkoły wiejskiej nie posła itd., mieli większość w Sejmie. I dla tego ruch ludowy zwrócił się przeciw tej większości.

A czyż ten zniechęcony przez konserwatystów ruch ludowy byłby wystąpił z taką siłą i z takim antagonizmem przeciw innemu warstwowi społecznemu, gdyby Sejm był pierwiej przystąpił do usunięcia tej niesprawiedliwej różnicy licznych ciężarów, jaka panowała między gminami a obszarami dworskimi? Z pewnością nie i gdyby wyrównanie tych ciężarów nastąpiło było już przed piętnastu laty przynajmniej, to byłby je lud uważał za dobrowolne zrządzenie się klas uprzywilejowanych swoich przywilejów, za rozumny i patryotyczny akt sprawiedliwości, a nie jak obecnie, za wymuszony przez ich agitację.

Wówczas ci agitatorzy z zawodu, którzy w mętnej wodzie łowią chęć ryby, nie mieliby byli posłuchu u ludu, chociaż w najnieodrzeczniejszej głupstwu prawia, wówczas ten lud odsunąłby się zaraz od nich, nie uważałby każdego, kto nie chodzi w siermiędze, za swego wroga, a siebie za wszechwładnego pana.

A jednak pomimo tych zbroceń, prawdziwy patryota cieszyć się tylko może z tego uświadomienia ludu, które niewątpliwie nastąpiło. Z niem bowiem przyjdzie poczucie narodowe i z czasem zyskamy tytuł obywateli Polaków, którzy pierwiej nie wiedzieli, czym są. I smutno byłoby, gdyby po trzydziestu latach powolnej — za powolnej nawet — ale mozolnej pracy nad oświeceniem ludu naszego, ten ruch nie był nastąpił. Trzeba było jednak nim pokierować, trzeba było zbliżyć się do ludu, znieść tę zupełnie anormalną instytucję, jaką jest obszar dworski, która dzieli żywy organizm ze sobą od wieków złączony, w której pan A. B. poleca panu A. B. pod grzywną, aby to a to zrobił, w której jedna i ta sama osoba jest i władzą i stroną, a wówczas słaba gmina nasza wzmocniłaby się, a chata zespoliła się z dworem.

I czego się właściwie boją przeciwnicy połączenia obszarów dworskich z gminą? Czyż ten naczelnik gminy ma taką władzę, aby mógł dokuczyć właścicielowi większej majętności? Czyż nie ma władz wyższych, jak Wydział powiatowy i starostwo, aby niesprawiedliwe jakie zarządzenie naczelnika gminy usunęły? Czyż nie ma już w obecnej ustawie gminnej postanowien na zapobieżenie takiej niesprawiedliwości? A jeżeli właściciel większej majętności będzie się przyczyniał do kosztów administracji gminnej, wówczas koszt ta będą stosunkowo małe, a przecież słuszną rzeczą jest, aby on tak samo się przyczyniał do tych kosztów, bo on — może nie bezpośrednio, ale pośrednio — korzystać będzie z dobrej gminy, jak korzysta z dobrej szkoły we wsi.

Nie zjednamy sobie jednak ludu ani przez zawieszenie stanu wyjątkowego, ani przez zawieszenie sądów przysięgłych; środkami tymi karzemy obalanych, a właściwych winnych nie znaleźliśmy. Rozprawa sądowa o rozruchy we Frysztaku wykazała niedołęstwo władzy, która wiedziała na kilka dni naprzód, a przynajmniej powinna była wiedzieć, że ludność odgrzała się żydom, a nie sprowadziła wojska ani nie uczyniła nic, aby rozruchom zapobiedz. Bo sprowadzenia kilku żandarmów nie można przecież nazwać dostatecznym środkiem.

Oprócz Frysztaku, były w Jasielskiem i Tarnowskiem tylko mniejsze wykroczenia, i dlatego zawieszenie stanu wyjątkowego i zniesienie sądów przysięgłych w okręgach tych sądów obwodowych nie było potrzebnem, nie mówiąc już nic o rzeszowskim, krakowskim i wadowickim.

Zaprowadzenie sądów doraźnych w okręgu nowosądeckiego sądu wystarczało w zupełności. Po kilku dniach nastąpił zupełny spokój i razem z katem można było i dekret, zaprowadzający sądy doraźne, złożyć do archiwum.

Lepiej jednak było sprawę oświaty ludu energicznie pchnąć naprzód, a zarazem nie pozwalając przez tyle czasu wyzyskiwać żydom ludności nieoświeconej, rozpuścić jej fałszowanymi trunkami, brać po 52 i 104 procentu od pożyczek, sprzedawać rolnikom liche maszyny rolnicze za drogie pieniądze, nawozić sztuczne nieużyteczne, a rzemieślnikom złe materiały i tyle innych bezceństw popełniać.

A mimo swej woli przyczynia się do tego dyrekcyja funduszu propinacyjnego, gdy wydzierzawia całe okręgi wpływowym osobistościom, aby tacy uprzywilejowani propinatorzy poddzierżawiali prawo propinacji po wsiach, a nawet pojedyncze szynki żydom i stąd ciągnęli niemoralne zyski, które na biednej ludności odbijają musza.

Organy autonomiczne zaś powinny wziąć ini-

cyatywę w zakładaniu jak najliczniejszych lub rozszerzenie i wzmocnienie istniejących towarzystw zaliczkowych i kas pożyczkowych, kółek rolniczych i towarzystw spożywczych, towarzystw celem zakupywania od włościan zboża i innych produktów rolniczych i w ogóle inicjować i popierać działania ku ochronie ludu od wyzysku.

Tą drogą, a nie stanem wyjątkowym dojdzie się do celu.

Wiadomości polityczne.

W sprawie rozbrojenia zaręcza Köln. Ztg.

w artykule pod napisem: „Die Friedenskundgebung als Gewissensprobe“, że Niemcy skutkiem wykonania projektu cara mogą tylko zyskać, ale nigdy nie nie stracą. Bez oglądania się na to, jaki skutek mieć będzie propozycja cara, już sam fakt, iż car wypowiedział uroczyste pragnienie i potrzeba pokoju powszechnego, będzie mieć wielki wpływ na przyszły pokojowy rozwój stosunków. Propozycja cara obudziła sumienie publiczne i będzie przestrogą dla tych, którzy mieliby ochotę pokój zamąć.

Dziennik *Italie* zapewnia, że Włochy, Austro-Węgry i Niemcy odpowiedzą na wezwanie cara notami prawie jednakowymi i oświadczają, że na propozycję godzą się bez zastrzeżeń.

O czasie i miejscu proponowanego kongresu międzynarodowego nie jeszcze nie wiadomo. Pogłoska, iż na miejsce kongresu wybrano Kopenhagę, jest bez podstawy i na każdy sposób przedwczesna. Rządy wszystkich państw bowiem muszą wpięć roztrząsać gruntownie istotę i doniosłość propozycji carskiej, ewentualnie porozumieć się poufnie z rządami sprzymierzonymi, nim przysłać odpowiedzi.

A w tych odpowiedziach znajdują się zapewne zastrzeżenia, warunki, żądania, które znowu trzeba będzie mieć na uwadze przy układaniu programu kongresu.

Na tem zejdzie jeszcze nie mało czasu, nim sprawa dojrzeje.

Z Ameryki północnej. O losie przyszłym wyspy Kuby wypowiedział ciekawe zdanie senator amerykański Mark Hanna. Według jego zdania — obojętna to rzecz, czy Kubańscy będą mogli urządzić u siebie rząd stały i trwały, czy nie. Nie upłynęło nawet dwadzieścia lat, a cała wyspa będzie należeć do obywateli amerykańskich. Wtedy galezie przemysłu kubańskiego będą się rozwijały z inną energią. Załoga amerykańska na Kubie będzie prawdopodobnie potrzebywała 50.000 ludzi. Ale wydatek na taką załogę przyniesie dobre dochody. Nawet gdyby Stany Zjednoczone musiały użyć 300 mil. dolarów na Kubie, to i w takim razie pieniądź ten nie będzie zmarnowany. — Uwagi swoje zakończył senator Hanna następującem zdaniem: „Dla siebie i dla ludzkości zrobiliśmy coś dobrego“.

Cały świat waha się między niedowierzaniem a zachwytem z powodu pomysłu cara o powszechnem rozbrojeniu; przeciwnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej mimo odniesionych zwycięstw i zgnębienia nieprzyjaciela — zamiast się rozbrajać, myślą o powiększeniu sił zbrojnych.

Według doniesienia z Nowego Jorku do *Timesa*, sekretarz stanu dla spraw skarbowych Gage oświadczył, że armia amerykańska musi być powiększona, a równocześnie także flota musi być wzmocniona. I tak się stanie, jeżeli kongres poprze usiłowania rządu teraźniejszego.

Jest to tylko potwierdzenie wiadomości dawniejszych, które donosiły, że rząd Stanów Zjednoczonych zamówił już budowę kilku okrętów wojennych. Zresztą powiększenie siły zbrojnej lądowej jest konieczne potrzebne, choćby wyposażenie Amerykanów, pod względem militarnym nie uległo żadnej zmianie. Przecież Stany Zjednoczone otrzymawszy wyspę Portorico, muszą koniecznie trzymać tam znaczną załogę przez czas dłuższy, dopóki mieszkańcy nie oswoją się z nowymi warunkami i nie przemienią się w obywateli amerykańskich.

Dotąd mieszkańcy przyzwyczajeni byli do tego, że rząd hiszpański myślał za nich. O samodzielności myślenia w administracji gminnej i okręgowej na wyspie nie było mowy wobec rządu opiekuńczego i chcącego być wszechwładnym. Z mieszkańców, prowadzonych ustawicznie na pasku, nie staną się od razu obywatele samorządu. Potrzeba będzie jeszcze długo mieć ich w opiece, nim wyrobą w sobie te zalety, jakimi się Amerykanie odznaczają. Przyzwyczajeni do opieki policyjnej, potrzebować będą jakiś czas osłony wojskowej w znaczniejszej załodze.

Tak samo na Kubie trzeba trzymać znaczne załogi, aby pod ich osłoną zaprowadzić nowy porządek.

To ważne i nieodzowne powody do powiększenia stałego siły zbrojnej na lądzie. Ale i na morzu skutkiem uzyskania wielkich obszarów na odległych morzach, potrzeba jest powiększyć flotę znacznie ponad tę miarę, jaka dotąd wystarczała, choćby tylko dla ochrony handlu.

Z sali sądowej.

Sprawa Winiarskiego.

Sanok, 1 września.

(Drugi dzień rozprawy, posiedzenie popołudniowe).

Początek o godzinie 4 m. 30, odbywa się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Maryanna Kawalko, lat 25, pochodząca z Odrzechowej, służąca u Winiarskich, za czasów wdowieństwa oskarżonego, stanowiła jego przedmiot zabiegów, a z wynikłego ztąd stosunku urodziło się dziecko, które w ósmym miesiącu umarło.

Zeznaje nieco sprzecznie z tem, co w śledztwie podała. Podpis jej figuruje na owej znanej deklaracji, którą krytycznej nocy podpisały obie strony: Winiarski i jego żona, obok tego świadkowie: Feliks Ruciński, Apolonia Staffowa i Maryanna Kawalko.

Na zapytanie prezydenta twierdzi świadek, że jej pan i pani kazali to podpisać, lecz ona nie wie, co tam „stało“. Potem odjechali: żona oskarżonego, brat jej i siostra cioteczna, pan zaś sam wstał, kazał po konie posłać.

Prez. A co pan potem zrobił i dzieci?

Św. Pan płakał i dzieci płakały.

Prez. Potem pojechał, a kiedy powrócił?

Św. Około południa. Pan kazał mi nastawić samowar i zrobić herbatę i powiedział: „nie bój się, nie zobaczysz już pani, bom panią ze trzy razy szturknął i pewnie już umarła, jeżeli nóż nie poszedł po za sukno“. Dalej opowiadał jej pan, że już niedługo przyjdą żandarmi i zabiorą go, „ale mi to już wszystko jedno“. Jeszcze przedtem furman jej opowiedział, że pan uderzył żelazem panią.

Pan położył się do łóżka i nie wstawał aż do chwili przyścia żandarmów, którzy go skuli i zabrali. Ludzie płakali, bo im było żal dzieci, pana i pani. (W czasie tych zeznań oskarżony nieustannie płacze).

Św. opowiada dalej, że Winiarski, odjeżdżając owej nocy krytycznej, prosił ją, by nikomu nie opowiadała o tem, że się powaśnili z żoną, bo być może, że pani powróci i znowu będzie dobrze.

Prez. Panie Winiarski, jak to pan tłumaczysz, żeś pan nóż ze sobą wziął, jadąc po żonę?

Oskarżony. Myślałem, że mi żona powróci, a gdyby nie chciała, to w siebie miałem nóż utopić.

Świadek: Opowiada następnie, jak razu pewnego, gdy Winiarski powrócił z Rymanowa (było to 13-go marca w niedzielę) była między małżeństwem wielka kłótnia. Potem pan posłał po konie, wziął strzelbę ze sobą i pojechał. W nocy wrócił, położył się do łóżka i kazał sobie podać kolację.

Prokurator: zapytuje świadka, czy wiedziała o tem, gdzie pani owej nocy miała odjeżdżać; które pan konie kazał zaprzząść dla pani?

Świadek na pierwsze zapytanie odpowiada, że nie wie, a na drugie, że nie wymieniał, które konie, opowiada również, że zastała oskarżonego na sofie załamującego ręce i błagającego: „Stasiu, Stasiu, kochaj mnie, a ty odemnie uciekasz“.

Dr. Nebenzahl: Co pan robił po powrocie w dzień wielkanocny z Dydni?

Świadek: Położył się spać i spał siedm godzin.

Dr. Nebenzahl: A czy to prawda, że żegnał się ze wszystkimi, gdy po niego żandarmi przyszli?

Świadek: Żegnał wszystkich a nawet kazał się zaprowadzić do stajni i żegnał się z bydłem.

Na żądanie pp. lekarzy ze Lwowa zawezwano ponownie Maryę Leszczyszyn dla dowiedzenia się, jak Winiarski sypiał. Z zeznania jej okazuje się, że w ostatnich czasach Winiarski nie sypiał wcale, że zrywał się ciągle.

Z kolei staje Apolonia Staffowa, siostra cioteczna żony Winiarskiego, lat 22, żona wachmistrza żandarmeryi w Żmigrodzie.

Była u księdza Biesiadzkiego 5 razy za czasów pobytu Stanisławy Winiarskiej. Po ślubie Winiarskiego była u nich kilka razy; zdawało jej się, że małżeństwo było szczęśliwe. Później była świadkiem częstych wymówek ze strony Winiarskiego, że go żona nie kocha.

Przyjechała do Winiarskich w wielką środę i miała pozostać przez święta Wielkanocne. W sobotę przybył w nocy brat Winiarskiej, Feliks Ruciński. W nocy gdy położyli się spać (ona spała na jednym łóżku, zaś na drugim w tym samym pokoju, spało małżeństwo) usłyszała po kwadransie mniej więcej krzyk i wymyślania Winiarskiego.

Tu zarządza prezydent rozprawę tajną (po raz trzeci już w ciągu tej rozprawy).

(Dodać należy, że Staffowa zeznaje, iż Winiarskiego już od wielkiej środy się bała, takim się jej wydał straszny).

Następują szczegóły, znane zresztą z poprzednich zeznań, jak żona Winiarskiego, owej wielkiej soboty z łóżka wyskoczyła, jak on tem zirytowany zaczął krzyżeć „wynoście się“, jak rodzina Rucińskich poczęła się do drogi wybierać i jak on przygotował deklarację do podpisu. Deklarację tę potrzebował mu do rozwodu odczytać im i kazał podpisać.

W dalszym ciągu zeznaje Staffowa, że Stasia

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

Instalera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 39

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacye tychże.

Meir kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

nazywała swego męża „narwańcem“, ale na zapytanie dr. Legieżyńskiego nie umie tego bliżej określić, co ona mogła pod tem rozumieć.

O godz. 6 $\frac{1}{2}$ odroczył prezydent posiedzenie na godzinę.

Posiedzenie wieczorne.

Godzina 8 wieczorem, następuje przesłuchanie najważniejszego świadka w tej sprawie. Jest nim brat rodzony zamordowanej Stanisławy, Feliks Ruciński, ślusarz, pracujący obecnie w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu. Człowiek młody jeszcze, lat 21, był świadkiem naczynym scen ostatnich, tuż przed katastrofą; był na tej furze, na której Winiarski żonę swą zabił. Zostaje zaprzysiężony.

Na wstępie opowiada o opiece, jakiej doznawali od księdza Biesiadzkiego, wuja rodzonego. Stosunek księdza do siostrzenicy, uważa za normalny. Siostra moja była zaciętą, nieraz po trzy tygodnie do wuja potrafiła nie przemawiać. Opowiada szczegóły o staraniach Winiarskiego, o ślubie, w czasie którego siostra bardzo płakała. Potem bywał często u Winiarskich, przynajmniej raz na miesiąc. Początkowo to pożycie podobało mu się; później był świadkiem scen. Winiarski często się przed nim zwierzał, że żona go nie kocha, nie chce się do niego zbliżyć, nie chce go pocałować. Widoczne było, że on pałał do niej miłością dziką, namiętną, nie zwykłą.

Dnia 4 lutego b. r. — opowiada świadek dalej — odebrałem depeszę: „przyjeżdżaj, sprawa ważna“. Teraz zwierzył się Winiarski przedemną, że mu żona wyjawiała, iż była „koźłem ofiarnym“ księdza. Nie mogę powiedzieć, ażebym w to uwierzył; nadzwyczajnie zgryzło mnie, gdy on powiedział „że temu księdzu strzeli w łeb jak psu“. Winiarski narzekał przedemną, że mu życie niemiłe, był smutny i ciągle zamyślony.

Teraz następuje odczytanie bardzo charakterystycznego listu Feliksa Rucińskiego z daty 16 lutego, w którym jest wzmianka, że dwa razy pisał do księdza Biesiadzkiego, ale nie odebrał odpowiedzi.

Przew. Jaka była mniej więcej treść tych listów?

Tu świadek szkicuje w głównych zarysach; były tam wyrzuty, że stosunek zakazany wuja do siostry był przyczyną jej nieszczęśliwego pożycia.

Świadek. Od wuja nie odebrałem na moje oba listy żadnej odpowiedzi.

Zbliżyła się nareszcie wielka sobota. Świadek przyjechał do Odrzechowej o godzinie 11 w nocy. Wszedłszy do pokoju, zastał siostrę Staffową na jednym łóżku, ich zaś oboje na drugim. Gdy położył się do łóżka, w drugim pokoju usłyszał nagle krzyk, a wyskoczywszy z łóżka, ujrzał sytuację taką: siostra w kącie w łóżku, oparta o ścianę, a Winiarski leżąc, kopął ją nogami. Podał siostrze rękę i pomógł jej do wyjścia z łóżka.

Następują znane szczegóły; Winiarska z bratem i siostrą Staffową wyjechali z Odrzechowej o godzinie 1 po północy. Po drodze na dworcu zarszyskim zostawili Staffową, sami zaś pojechali do Dydni.

Nagle między Humniskami a Turzem polem siostra budzi mnie „Felku, ktoś jedzie“. Uspokoilem ją „to pewnie strumień gdzieś szumi“. Ledwie dopowiedziałem te słowa, w tem usłyszałem tupot koni, które przeleciały jak wiatr. Siostra się bała tam jechać, mówiła: „ja mam straszne przeczucie“, chciała koniecznie gdzieś wstąpić, może pojechać do Sanoka, byleby nie do Dydni, bo przeczuwała coś złego. Na rogate w Dydni pytamy się, czy kto przejeżdżał? Odpowiedziano, że przejeżdżał i zapłacił roгатkę tam i napowrót.

O jakie dwa kilometry od probostwa, gdy już zbliżyliśmy się do domu, ujrzała siostra wracającego Winiarskiego. Krzyknęła tylko „Felku, popatrz, to on“. Na 10 kroków od naszego wozu przystanął on, zakrzyknął na nasze konie „stój“, zbliżył się i powiedział: „Stasieńku, ty chcesz odjeżdżać a przecież ze mną nie pożegnałaś się“. Po tych słowach, odkrył jej pierś i utopił w jej ciele nóż dwa razy. W pierwszej chwili nie przypuszczałem, ażeby to był nóż, dopiero przy drugim pchnięciu zabłysło mi żelazo. Teraz dopiero poznałem, że on zamordował mi siostrę. Krzyknąłem na to: „łapajcie zbrojów, bo mi zabił siostrę“. Co on dalej robił, nie wiem, widziałem tylko zdaleka, że groził pięścią.

Otuliłem następnie siostrę, przycisnąłem płaszczem rany, by krew nie wypływała i popędziłem co prędzej na probostwo. Jeszcze nie dojechaliśmy do podwórza, a już zdaleka zobaczyłem na okolo probostwa niezwykły ruch. Była godzina 5 rano; na dworze było już prawie jasno. Teraz dopiero przypomniałem sobie słowa siostry, gdy widziała Winiarskiego, pędzącego z probostwa: „już wiem, co on robił w Dydni, pewnie nam zamordował wuja“.

Zostawiłem siostrę i czempredziej pobiegłem do wuja, którego zastałem leżącego w krwi na łóżku. Wchodząc do pokoju, krzyknąłem „ratujcie mi siostrę, bo mi ją Winiarski zamordował“. Na to usłyszałem słowa księdza: „i mnie Winiarski zamordował“.

Jak wiadomo, Winiarska skończyła w najokropniejszych mękach w 1 $\frac{1}{2}$ godziny, a ks. Biesiadzki w 4 godziny po katastrofie. (Tu zanotować wypada, że przy tem opowiadaniu oskarżony nie okazuje żadnego wzruszenia, patrzy jakby błędnym wzrokiem przed siebie, a na zapytanie prezydenta, czy nie ma jakiego zapytania do świadka, odpowiada: nie).

Dr. Nebenzahl: Jak Winiarski wyglądał w tej chwili?

Św.: Miał bardzo czerwone oczy, to sobie przypominam tylko.

Dr. Nebenzahl przypomina świadkowi, że zeznawał do protokołu, iż siostra w drodze do Dydni owej krytycznej nocy przyznała się do stosunku z księdzem.

Świadek, chociaż nie przypomina sobie dokładnie, to jednak potwierdza to, co do protokołu zeznawał pierwotnie.

O godzinie $\frac{3}{4}$ na 11 w nocy zakończono posiedzenie. Dalszy ciąg jutro o godzinie 9 rano.

Jeszcze 16 świadków jest do przesłuchania.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prosimy o wyraźne wypisywanie nazwiska i poczty.

Dotychczasowi prenumeratorzy bardzo nam ułatwiają wysyłkę, jeżeli na przekazach nalepią adresy opaskowe.

KRONIKA.

Lwów, 2 września.

Jutro:

- 3 września. Sobota, *Bronisławy i Izabeli*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godzinie 6 minut 31.
- Dnia tego r. 1612. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą. — 1863 r. Zwycięstwo M. Borelowskiego pod Panasówką.
- O godzinie siódmej wieczorem w teatrze letnim: „Uriel Akosta“.

Kurs przygotowawczy dla chłopców, którzy mają zamiar wstąpić do szkół średnich, otwiera we Lwowie znany i powszechnie przez młodzież lubiany pedagog, dyrektor szkoły im. Tadeusza Kościuszki p. Jan Soleski (ul. Ossolińskich 1. 15). Urządzenie takiego kursu będzie szczególnie pożądaną dla rodziców, którzy nie chcą swych dzieci posyłać do publicznych szkół ludowych, a z różnych powodów nie mogą ich prywatnie uczyć w domu. Osoba kierownika daje rękojmię, że kurs ten będzie prowadzony odpowiednio potrzebom i z pożytkiem dla korzystającej z niego młodzieży.

Z marynarki. Rozkazem admiralicy przeznaczeni zostali do służby: na okręcie „Budapeszt“ kadet Edmund Czelechowski; na okręcie „Monarch“ podpor. mar. Juliusz Sikora; na okręcie „Nautilus“ lekarz fregaty dr. Stanisław Burzyński; na „Möve“ dr. Orest Zarzycki; na „Habsburgu“ kadeci Emanuel Dworski i Jerzy Zwierkowski. — Do admiralicy portów przeznaczony kap. korwety Włodzimierz Gólkowski, do kom. morsko-technicznego kap. fregaty Mieczysław Pietruski. — Do szpitali morskich przeznaczeni lekarze okrętów liniowych drzy Kazimierz Mieroszewski, Alfons Wittemberski i Antoni Lisowiecki.

Stypendya. Wydział krajowy ogłasza konkurs na wakujące stypendya o rocznych 500, 400, 350 i 300 zł. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Wydziale kraj.

Kółka rolnicze. Z funduszu dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, ustanowionego uchwałą Sejmu, otrzymano na dniu 19 sierpnia br. pożyczkę bezprocentową następujące Kółka: w Iwoniu 800 zł., w Szczawnicy 500 zł., w Tyrawie solnej 300 zł., w Balicach (powiatu mościckiego) 400 zł., w Zagórz (powiatu sanockiego) 400 zł., w Łęczanach (powiatu krośnieńskiego) 200 zł.; prócz tego zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych w Samborze 500 zł.

Lustrator p. Henryk Schmidt, ukończywszy lustrację sklepów Kółek rolniczych w powiecie chrzanowskim i żywieckim, rozpoczął swą czynność w powiecie ropezyckim; p. Gustaw Nowicki po ukończeniu lustracji w powiecie sanockim i brzozowskim, wyjechał na lustrację w powiat sokalski.

W dniach ostatnich zawiązano następujące Kółka: w Jastkowicach (pow. tarnobrzski), w Krzywem (pow. brzowski), w Dubiu (pow. brodzki), w Rayskiem (pow. liski), w Horodyszczach (pow. samborski) i w Medynie łańcuckiej (pow. łańcucki). Ogółem zawiązano dotąd 1341 Kółek.

Nowe sanatorium w Zakopanem. Położenie Zakopanego i jego specjalne warunki klimatyczne: suchość powietrza, temperatura (dochodząca w zimie do 25—30 $^{\circ}$ Celzjusza) nadaje się wymiennie do założenia sanatorium wyłącznie przeznaczonego dla leczenia chrób płucnych.

Od lat dłuższych już chorzy tego rodzaju przyjeżdżali tutaj dla tak zwanej „kuracji powietrznej“, lecz brakowało im odpowiednio urządzonego zakładu i przystosowania właściwej metody leczenia.

Brak ten w krótkim czasie zostanie usunięty; odpowiednie sanatorium, wzorowane na najpierwszych tego rodzaju zagranicznych zakładach, powstaje właśnie w Zakopanem pod dyrekcją dra Kazimierza Dłuskiego, lekarza z Paryża.

Inicytywa i zajęcie się tą sprawą takich ludzi, jak Sienkiewicz, Paderewski, prof. Baranowski, Bruno Abakanowicz i inni, oraz znaczny kapitał przeznaczony na ten cel, daje zupełną rękojmię, że zakład ten zadowolni wszelkie wymagania tych chorych, którzy dotąd zmuszeni byli szukać ratunku i pomocy dla zdrowia w sanatoriach zagranicznych.

Dodać do tego trzeba, że miejscowość pod przy-

szle sanatorium została nader szczęśliwie wybrana za radą i wskazówkami prof. Baranowskiego. Położona jest bowiem na wzgórzu, wystawionem zupełnie na południe, znakomicie osłonecznionem, zasłoniętem od północy, odpowiednio zalesionem a zatem chronionem od wiatrów i mającem wspaniały widok na cały łańcuch Tatr.

Wspaniały park, komfort (elektryczne oświetlenie, ogrzewanie parą pod niskim ciśnieniem), łatwość komunikacji wobec nowo budującej się kolei Chabówka-Zakopane (w najbliższej przyszłości mającej być połączoną z Węgrami), która we wrześniu przyszłego roku będzie otwartą, tworzą warunki, prorokujące zupełne powodzenie dla nowego sanatorium.

Dr. Dłuski, idąc za radą wybitnych lekarzy i architektów, postanowił, by dom przeznaczony na owe sanatorium był murowany, a nie drewniany.

Nowemu przedsięwzięciu życzymy szczerze najlepszego powodzenia!

W krajowej szkole hafciarskiej w Makowie rok szkolny rozpoczyna się z dniem 5 września.

Wizytacja biskupia. Z Chrzanowa pisze nam korespondent (m): Ks. biskup Puzyra przybył we wtorek o godz. 4 popołudniu z Kościelca, gdzie był gościem hr. Wodziekich. Banderya konna, złożona z kilkudziesięciu krakusów pod wodzą dzielnego p. Nowakowskiego towarzyszyła ks. biskupowi do miasta, na którego rynku u bramy tryumfalnej witały księcia kościół reprezentacje władz z p. starostą Pogłódowskim i p. drem Maldzińskim, radcą sądowym na czele. Przy drugiej bramie, kosztem izraelitów ustawionej, witał ks. biskupa zbór izr.

Ks. biskup zamieszkał na probostwie. Niestrudzony zaraz po przyjeździe, tj. we wtorek i we środę, udzielał sakramentu bierzmowania, a we środę miał wobec przepełnionego kościoła bardzo piękną naukę, która na pobożnych niezatarte sprawiła wrażenie.

W środę wieczorem miasto całe było rześkie oświetlone, a szczególnie pięknie przedstawiało się oświetlenie domu pp. Maldzińskich i Janowskich.

Odjazd nastąpił pociągiem wieczornym z tutejszego przystanku.

Zabity gołąb pocztowy. Z Polomi, pod Czehowem, donoszą nam: W połowie zeszłego miesiąca leśny dworski z Polomi, wsi położonej w pow. Brzeskim, pocz. Czków, będącej własnością p. Mieczysława Jaszezurowskiego, zastrzelił przypadkowo w przelecie gołębia pocztowego, z obrączką aluminiową na nodze, na której były wyrzeżone litery: H. B. P. i cyfry 7 792. Se same litery i cyfry były również wydrukowane na dwóch lotkach prawego skrzydła. Obrączka ta była bardzo sztucznie spojona — tak, iż wiele ktoś nad nią musiał sobie zadać pracy. O tym, bądź co bądź ciekawym wypadku donoszę w tej myśli, iż może komu na tym gołębiu zależy. Nadmieniam przytem, że gołąb ten bardzo długą przestrzeń musiał przebyć, gdyż bardzo był drogą zniszczony.

Ofiara obowiązku. Ze Skalatu donoszą nam o następującym fackie, godnym publicznego uznania. W czasie okropnego pożaru tego miasteczka, wysłano z Tarnopola na pomoc pogotowie wojskowe pod komendą por. Letnickiego (Polaka). Dzielny ten oficer z narażeniem własnego życia ratował mienie pogorzelców, pracował jak szeregowiec, w pocie czoła przebiegał z miejsca na miejsce, ocalając dziatwę i dobytek biedaków. Odziany tylko w letnią bluzkę po spędzonej nocy na placu pożaru, przeziębził się i zapadł na ciężkie zapalenie płuc. Charakterystycznym było, że nikt nie chciał chorego przyjąć, rozeszła się bowiem pogłoska, że na tyfus chory. Dopiero Jan Kolarz emerytowany wdowiec przyjął go i pielęguje go dniem i nocą.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożył w naszej Administracji: Franciszek Staff z Kolomyi 1 zł. 15 ct. z prywatnej zabawy.

Wystawę modelu, nowo budującego się teatru we Lwowie, wykonanego w gipsie, w rozmiarze $\frac{1}{40}$ naturalnej wielkości, przez p. Piotra Harasimowicza, profesora tutejszej państwowej szkoły przemysłowej, na podstawie rysunków i projektu p. Zygmunta Gorgolewskiego, radcy budownictwa i dyrektora tejże szkoły, urządzono w gmachu szkoły przemysłowej przy ulicy teatralnej od 1—10 b. m. w godzinach 10—12 przed południem i 2—4 popołudniu. Wstęp bezpłatny.

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym dla panien, p. Melanii Dąbrowskiej w Stanisławowie, rozpoczyna się z dniem 3 bm. rok szkolny 1898/9. Zakład ten znany jest zaszczytnie w naszym mieście i w okolicy od długiego szeregu lat z dobrego kierunku pedagogicznego, — nauk udzielają w nim najlepsze sily nauczycielskie, a uczenie domowe znajdują ponadto troskliwą opiekę i staranne wychowanie.

W konces. szkole gry fortepianowej Joanny Laureckiej wpisy rozpoczęły się z dniem 1 września. Zgłaszać można się między godz. 4 a 6 popołudniu, Ossolińskich 12, II. piętro.

Emilia Kowalska rozpoczyna lekcje gry na fortepianie z dniem 1 września. Zgłaszać się można między godz. 3 a 6 popołudniu, ul. Ossolińskich 1. 10, II. piętro.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłosiło niewypłacalność Hermana Gluckmana, handlarza w Zawoi.

Nowy skład wędlin powstał pod firmą Filiksa Jakubowskiego, przy ulicy Batorego 1. 4. P. Filiks Jakubowski jest synem Adama, którego znany skład wędlin istniał we Lwowie blisko pół wieku.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Jako ozdobną pamiątkę jubileuszu wieszcza naszego, Adama Mickiewicza polecamy „Statuetkę“ tegoż, która w tych dniach wydana została. Statuetka ta, wykonana z metalu z imit. brązu, według modelu artysty-rzeźbiarza, A. Popiela, przedstawia poetę w całej postaci na kolumnie ściętej z alabastru, wielkości 20 cm., w artystycznym wykonaniu i stanowi zarazem miniaturową reprodukcję pomnika poety w Poznaniu. Wśród mnóstwa wydawnictw jubileuszowych, odróżnia się ona najkorzystniej.

Cena wynosi wraz z opakowaniem egz. brązowego 6 zł., galwanicznie matowo francuskim sposobem pozłacanego 8 zł. Prenumeratorowie *Słowa Polskiego* otrzymać mogą „Statuetkę“ tę na spłatę w ratach miesięcznych po 3 zł., względnie 4 zł. za nadesłaniem opaski adresowej (we Lwowie za okazaniem kwitu prenumeracyjnego) w księgarni St. Köhlera, ul. Batorego 28. Po otrzymaniu pierwszej raty, statuetka bezzwłocznie wysłana zostanie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sprawa Dreyfusa.

Wiedeń, 2 września. Dzienniki dzisiejsze zajmują się znowu przeważnie sprawą Dreyfusa.

N. W. Tagblatt wywodzi w artykule wstępnym, że dzień wczorajszy był drugim Sedanem dla armii francuskiej. Tylko wymiar sprawiedliwości, wyjawienie wszystkich fałszerstw, zupełne wyjaśnienie sprawy i ukaranie winnych może armię francuską oczyścić.

N. Fr. Presse pyta, czy teraz długo jeszcze Picquart siedzieć będzie w więzieniu, czy władze nie skłonią się wreszcie do należytego osądzenia wartości Esterhazy'ego i Paty de Clam'a.

Antysemitki *Deutsches Volksblatt* przyznaje, że wiara w winę Dreyfusa po wykrytych fałszerstwach, silnie się zachwiała. Dziennik ten wskazuje na moralne zepsucie armii francuskiej.

Paryż, 2 września. *Eclair*, organ Paty de Clam'a, stara się usprawiedliwić fałszerstwa Henry'ego, wywodzi, że Henry dla tego tylko fałszował, aby nie było potrzeby opublikowania prawdziwych dowodów winy Dreyfusa.

Paryż, 2 września. W kołach dyplomatycznych zwrot w sprawie Dreyfusa wywołał bardzo wielkie wrażenie. Szczególnie zadowolone panuje z tego powodu, że rzekomy list Schwarzkoppa został wreszcie uznany, jako fałszerstwo.

Jeden z dyplomatów oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że w sprawie tego listu toczyły się rokowania dyplomatyczne. Jeszcze przed pierwszym procesem Zoli, z początkiem marca, doszło do wiadomości włoskiego ambasadora Tornielliego, że w aktach sprawy Dreyfusa znajduje się także list, który niemiecki attaché Schwarzkopp miał napisać do Pannizardi'ego i który zawierał nazwisko Dreyfusa. Tornielli udał się wtedy do ministra spraw zagranicznych Hannotaux, do oświadczył mu, że Dreyfus nigdy nie stał w żadnym związku ani z Włochami, ani z Niemcami i upewnił pod słowem honoru, jako mąż i ambasador, że może to udowodnić. Zwrócił także uwagę ministra na ów list kartkowy w aktach Dreyfusa, dodając, że jeśli się ten dokument istotnie tam znajduje, to musi być sfałszowany.

Hannotaux przyjął to do wiadomości i pod słowem honoru zapewnił ambasadora, że z tego listu żaden użytek nie będzie zrobiony. Mimo to w prośbie Zoli generał Pellieux i szef sztabu generał Boisdeffre powołali się na ten list, jako autentyczny.

Tornielli zwrócił się wtedy do swego rządu z prośbą o odwołanie go z Paryża. Tylko osobista interwencja króla Humberta i Hannotaux skłoniła go do pozostania na stanowisku.

Rzym, 2 września. *Don Chisciotte* donosi, że były minister spraw zagranicznych Visconti de Venosta oświadczył jeszcze przed 4 miesiącami, że Dreyfus jest niewinny, a w Rzymie i w Berlinie mają na to dowody, że ów nieszczesny dokument był przez Henry'ego sfałszowany.

Berlin, 2 września. Podług doniesienia rzymskiego korespondenta *Berl. Tageblattu*, Pannizardi prosił o pozwolenie ogłoszenia dokumentów, dostarczonych mu przez Esterhazy'ego i listów, jakie w tej sprawie wymieniał z Schwarzkoppenem. Dotychczas pozwolenia tego nie dano mu jeszcze.

Paryż, 2 września. We wczorajszej rozprawie przed sądem kasacyjnym w sprawie rekursu Picquarta co do Paty de Clam'a i Esterhazego, referent wywołał, że Izba oskarżeń słusznie postąpiła, nie stawiając Paty de Clam jako współwinnego w fałszerstwach Esterhazy'ego i pani de Pais, bo skoro sąd przyjął, że nie ma głównego winowajcy, nie może tu być współwinnych.

Paryż, 2 września. Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że Paty de Clam został aresztowany, nie sprawdziła się jednak. Paty de Clam bawi w tej chwili w Szwajcaryi.

Paryż, 2 września. Donoszą, że pewna osobistość, która przed paru laty zajmowała bardzo wysokie stanowisko we Francji, oświadczyła, iż obe-

cnie wystąpi z rezerwy i wypowie wszystko, co wie. Przypuszczają, że jestto Casimir Perier, za którego prezydentury Dreyfus został skazany.

Paryż, 2 września. Jeden z dzienników podaje ciekawą rozmowę współpracownika swego z panią de Pais. Zdaniem jej, sprawa Dreyfusa zupełnie pozbawiła zmysłów Paty de Clam'a. Sprawa ta jeszcze nie skończona. Znają obecnie fałszerzy, a przynajmniej wiedzą, kogo mają podejrzewać, ja jednak — mówiła — dam sobie raczej język wyrzucić, niżbym coś wyjawiała.

Sztab generalny dał się oszukiwać Esterhazy'emu, ale dziś wszystko na jaw wychodzi. Panowie doczekacie się jeszcze wielu przykrych niespodzianek. Nie chcę wymieniać osobistości, bo one i tak same się zdradzają.

Paryż, 2 września. *Aurore* twierdzi, że Cavaignac wcale nie własnowolnie przystąpił do tego surowego śledztwa, lecz zmuszony przez zagranicę, bo zarówno w Rzymie jak w Berlinie grożono skandalem, jeśliby rząd francuski obstawał dalej przy swoim pierwotnym stanowisku.

Minister spraw zagranicznych Delcossé udał się do prezydenta, bawiącego chwilowo w Hawrze, aby go zawiadomić o grożących skandalach. Faure z tego powodu natychmiast wrócił do Paryża, a śledztwo przybrało nagle energiczny charakter.

Paryż, 2 września. Wszystkie prawie bez wyjątku dzienniki żądają rewizji procesu Dreyfusa. Nawet *Echo de Paris*, które dotąd najsilniej broniło sztabu generalnego, powiada: Rewizja procesu jest dziś życzeniem wszystkich oficerów armii francuskiej. Musi nastąpić. Jeśli popełniono błąd, trzeba sprawiedliwości zadość uczynić, jeśli nie, to wszelkie wątpliwości zostaną rozprószone.

Tylko Dumont i Rochefort przeciwni są rewizji. Rochefort pisze: Zbrodnia Henry'ego jest wprowadzić podłą i głupią, ale nie potrzeba było wcale fałszerstw dla udowodnienia winy Dreyfusa, który słusznie został zasądzony.

Paryż, 2 września. *Matin* donosi o wczorajszej radzie ministrów, że niewątpliwie powzięto jakieś ważne uchwały, które jednak na razie są tajemnicą.

Jeden z ministrów powiedział do deputowanych: Zachowujemy w całej tej sprawie stanowisko ściśle prawnicze, wykluczamy wszelkie względy polityczne.

Paryż, 2 września. *Journal de Débats* żąda, aby wszystkie akta sprawy Dreyfusa jeszcze raz dokładnie zbadano i wyraża nadzieję, że Cavaignac dzieło przezeń rozpoczęte doprowadzi do końca.

Podobnie wyraża się *Liberté*, donosząc nadto, że między ministrami nie ma jeszcze ostatecznego porozumienia co do sprawy Dreyfusa.

Temps przemawia bardzo energicznie za rewizją procesu. Dziś nikt już nie wie, co jest prawdą a co kłamstwem. Opinia publiczna domaga się zupełnej satysfakcji.

Paryż, 2 września. *Goulois* donosi, że jen. Pellieux, który podczas procesu Zoli opublikował sfałszowany list Henry'ego, uczynił to skutkiem otrzymania listu od jednego z przysięgłych, który prosił go, aby przyniósł jakiś nowy dowód winy Dreyfusa.

Generał Gonse oddał także ten list sfałszowany generałowi Pellieux podczas rozprawy przeciw Esterhazemu, a to w tym celu, aby uspokoić wzburzone umysły.

Pellieux jest oburzony ostatnimi zajściami i prosił o spensjonowanie, na prośbę jednak gubernatora Zurlinden, cofnął swoją dymisyję.

Paryż, 2 września. *Figaro* zapewnia, że na onegdajszej radzie ministrów i wczorajszej konferencji Brissona z Cavaignacem i Sarrienem rozstrząsano bardzo dokładnie sprawę rewizji procesu Dreyfusa, przyczem okazała się różnica zdań między ministrami. Część ministrów jest nieprzychylnie usposobiona dla rewizji procesu, ponieważ sądzą, że fałszerstwo Henry'ego popełnione zostało już po zasądzeniu Dreyfusa.

Słychać również, że minister wojny Cavaignac oświadczył, iż i teraz jeszcze przekonany jest o winie Dreyfusa i że aktów tajnych ani Izbie deputowanych ani podczas ewentualnej rozprawy opublikować nie może.

Natomiast inni ministrowie wykazywali konieczność rewizji procesu, ponieważ Henry w r. 1894 był głównym świadkiem przeciw Dreyfusowi, a że znanego jego stracił dziś wszelką wartość.

Rewizja procesu jest jedynym środkiem, aby wszelkie wątpliwości rozprószyć i uspokojenie wywołać. Ministrowie rozeszli się bez ostatecznej uchwały. Jest prawdopodobnem, że dziś odbędzie się ponowna konferencja pod przewodnictwem Brissona.

Matin podaje, że ostatecznej uchwały na onegdajszej Radzie ministrów nie powzięto z powodu nieobecności *Bourgeois'a*.

Samor, 2 września. Radca dworu Michał hr. Dzieduszycki wyjechał za 6 tygodniowym urlopem. Nowe stanowisko naczelnika krakowskiej Dyrekcji skarbu obejmie z początkiem listopada.

Kraków, 2 września. Arcyks. Rainier dziś wieczór przybędzie do Krakowa i według programu zatrzyma się tu przez jutro.

Kraków, 2 września. Odznaczony tytułem i charakterem radcy dworu Aleksander ks. Łódzia Poniński przybył tu wczoraj i dziękował urzędnikom Dyrekcji skarbu za składane mu życzenia z powodu nominacji.

Ks. Poniński zostanie tu do końca października, a z początkiem listopada obejmie znowu urządowanie we Lwowie.

Książę biskup Puzyra powrócił z uroczystości kanonicznej do Krakowa.

Kraków, 2 września. Gmach kliniki okulistycznej prof. Wicherkiewicza jest już ukończony. Klinika obejmuje 40 łóżek. Otwarcie jej odbędzie się w październiku, spodziewane jest przybycie hr. namiestnika.

Warszawa, 2 września. Wkrótce zostanie tu otwarty salon wystawy malarzy krakowskich i monachijskich.

Skierniewice, 2 września. Tutejszy dworzec kolejowy otrzyma niebawem oświetlenie elektryczne, według systemu lamp żarowych.

Wilno, 2 września. Dnia 4 bm. rozpoczną się tu dwudniowe wyścigi konne.

Łódź, 2 września. Pod redakcją Ludwika Fiszera zacznie tu wychodzić tygodnik ilustrowany p. t. *Ognisko rodzinne*.

Kielce, 2 września. Dziś o godz. 10 rano otwarto tu pierwszą gubernialną wystawę przemysłowo-rolniczą. Otwarcia dokonał gubernator Szczyrowski. Wystawa obejmuje bydło, konie, trzody, ogrodnictwo, leśnictwo, etnografię, przemysł wiejski. Dział pracy kobiet nadzwyczaj silnie obesłany.

Poznań, 2 września. Pojawiła się odezwa wyborcza polskiego komitetu wyborczego na Prusy zachodnie i Warmię, nawołująca do wspólnej, solidarnej akcji podczas wyborów.

Gdańsk, 2 września. Redaktor *Gazety Gdańskiej* p. Bernard Miński, jako świadek w sprawie red. Paleńskiego z powodu odmowy świadczenia, skazany został przez sąd ziemski na 100 marek kary lub 20 dni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów, odmową świadczenia (*sic!*) spowodowanych. Jeśliby p. Miński na nowym terminie wyznaczonym na 17 września również odmówił zeznań, zostanie stanowczo aresztowany.

Wiedeń, 2 września. Cesarz z arcyksiężętami Franciszkiem Ferdynandem i Franciszkiem Salwatorem i ze swiatą odjechał dziś rano o godz. 5½ na manewry do Buziar. Wojskowi *attachés* cudzoziemscy odjechali tamże dzisiaj przed południem.

Wiedeń, 2 września. Dawniejszy profesor filozofii na uniwersytecie w Wiedniu Robert Zimmern umarł wczoraj w Pradze, mając lat 74.

Wiedeń, 2 września. O zapowiedzianych rokowaniach rządu z stronnictwami, znajdują się w dziennikach sprzeczne wiadomości. Niektóre podają, że umyślnie tak późno zwołano parlament, ponieważ rząd chciał zostawić sobie czas do rokowań.

Natomiast skądinąd słychać, że rząd dopiero po zebraniu się Rady państwa zamierza rozpocząć konferencje bezpośrednie z komitetami wykonawczymi prawicy i lewicy.

Komitet wykonawczy prawicy zbierze się w najbliższych dniach na narady w Wiedniu.

Wiedeń, 2 września. Austriackie Towarzystwo przyjaciół pokoju zawiadamia, że międzynarodowa konferencja pokoju, która miała się odbyć w Lizbonie, odbędzie się 27 i 28 września w Turynie.

Wiedeń, 2 września. Wiedeński sąd krajowy wydał karendę przeciw ks. Stojałowskiemu. Wyrokiem z 11 lipca 1896 został ks. Stojałowski przez tenże sąd skazany za przekroczenie §. 8 ust. karn. i §. 24 ust. prasowej na grzywnę 50 zł. względnie 10 dni aresztu.

Ponieważ do dziś dnia kary pieniężnej nie zapłacił i stwierdzoną została niemożliwość jej ściągnięcia, przeto sąd wiedeński wzywa obecnie Stojałowskiego, aby się zgłosił i rozpoczął odsiadanie aresztu.

Salzburg, 2 września. Były prezes krakowskiej Rady pow. p. Alfred Milieski, właściciel dóbr w pow. Reichenhall, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, złamał nogę lewą powyżej kostki.

Budapeszt, 2 września. Dziennik *Budapesti Naplo* otrzymał wiadomość, że w Paryżu utworzyła się liga, która wydała wyrok śmierci na prezydenta ministrów Banffy'ego, za gnębienie narodowości. Jako naczelników tej ligi wymienia ten dziennik awanturnika hr. Buski i wydalonego urzędnika Rimmlera.

Wiadomość tę o rzekomo zamierzonym zamachu, przysłano z Paryża do Budapesztu już dawniej.

Buzias, 2 września. Minister wojny Kriegerhammer przybył tu dziś przed południem na manewry.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Wiedeń, 2 września. Dziś o g. 12:30 z poludnia notowano: Kredyty austriackie 360—, Kredyty węgierskie 395—, Anglobank 157:50, Unionbank 295—, Bankverein 268—, Laenderbank 225—, Boden Credit —, Alpiny 165:50, Towarzystwo akcyj. broni 206— po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 356:87, Kolej południowa —, Elbethal 265—, Lombardy 76:25, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98:60, Renta srebrna —, Renta majowa 101:80, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120:75, Losy tureckie 60—, 20-franków 9:53, Marki niemieckie 58:87.

Uspokojenie spokojne.

Berlin, 2 września. O g. 12 min. 5 notowano: Kredyty 225:75, Disconto Commandit 202:90.

Uspokojenie silne.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

wspaniałe urządzone, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—12 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Olin najnowszy i najlepszy środek przeciw pluskwom poleca **O. T. Wincklera Syn**, Lwów, Rynek 1. 28. 2

W Willi Jana Styki i w domu obok zaraz do wynajęcia różnorodne **pomieszkani** urządzone z komfortem, wodociągami, łazienkami **od 3 do 10 pokoi**. 2744

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej Długosza 3. 2622

Czas sadzić! Truskawki staropolskie, duże, słodkie po 18 ct, tuzin. **Poziołki** miesięczne, duże, czerwone i białe po 20 ct. tuzin. Ogród Łapszyn, Brzeżany. 2697

Mary Johnson Baczynska Teachen of English. Ossolińskich 13. 2747

K oncyplento rutynowanego poszukuje adwokat Dr. Pisek w Mościskach. 2806

Z araz do wynajęcia 2 pokoje na kancelaryę na I. p. Jagiellońska 1. 6.

B ona do dzieci, osoba, inteligentna, rozumiejąca się także nieco na krawiectwie, znajdzie zaraz pomieszczenie we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12 I. piętro.

Sprzedam dom z ogrodem. Janowska 1. 37 B. 2819

Swieży zapas **barchanów**, **chustek**, **perkal**, **reżników**, **ścierek**, resztek wełnianych, poleca najtaniej Antonina **ERTEL**, ul. Fredry. 2791

TOREBKI szkolne od 50 ct, poleca firma Kanczyński i Oberski, Karola Ludwika 7, — Halicka 6. 2785

Zarząd dóbr Balice

o. p. Medyka, poszukuje obiórewo na 25 kilo

masła deserowego

ze słodkiej śmietany tygodniowo, od 1 listopada zaczynając po 6 zł. za 5 kilo, opłacone kasza pocztą. 2742

Pomocnik handlowy i praktykant znajdują umieszczenie. Specjalny magazyn hafców i drobiazgów. J. Kocabik. Lwów.

Magister farmacji dobrze polecony znajdzie umieszczenie w aptece w Samborze. Zgłoszenia pod adresem: Lepiankiewicz, aptekarz. Sambor. 2709

Osoba inteligentna życzy sobie przyjąć na mieszkanie studentów, albo panienki z konwersacją języka francuskiego za umiarkowaną cenę. Wiadomość ul. Kopernika 1. w sklepie wody sodowej.

Maksywie maserzy i hydro-pacji powrócił z lwowicza i polecają się Szanownej Publiczności, że mieszka ul. Sobieskiego 1. 12. 2756

Do sprzedania 6 olbrzymich oleandrow w pełnym kwiecie. Balonowa 2. (2792)

Do sprzedania lub zamiany realność, t. j. dom starszy parterowy i 107 sążni placu dwufrontowego w śródmieściu pod Zamkiem, cena 5.000 zł. Wiadomość: Biuro „Impressa“, Lwów, Sykstuska 31. 2729

Ein verlässlicher Grafenberger Bademeister u. Masseur empfiehlt sich den Geehrten Herrschaften ins Haus Josef Brosig, ul. Badenich Nr. 9. 2824

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

przedtem **M. Dornwalda** w Przemyśle, **poszukuje technicznie wykształconego kierownika, który posiada dłuższą praktykę i gruntowną znajomość konstrukcji i cen maszyn** w zakresie tej fabryki wchodzących. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Zarząd. 5828

Szlachecka inteligentna rodzina przyjmuje uczni pod przystępnymi warunkami. Lwów, Klonowicza 8, II piętro, drzwi 6. 2793

Apanasy po 3 zł. za 1 kg. Na sztuki od 3 do 5 zł., poleca Zarząd ogrodu pałacowego w Busku. 2827

Staszica 1. 7 pokój frontowy z meblami lub bez dla Pań. 2826

Słuchacz praw mogący być pomocą studentom lub studentom w nauce, jakoteż mogący udzielać lekcji gry na fortepianie lub śpiewu szuka pomieszkani z kompletnym utrzymaniem za lekcje, ewentualnie za dopłatą. W domu wymagany fortepian. Zgłoszenia: Łyczaków 24, parter, u pani Lipińskiej. 2825

200 koron dam za wyrobienie posady woźnego (lub innej) przy instytucji prywatnej lub krajowej. Lwów post. rest. D. W. 200. 2830

Kupię kamienie czynszową we Lwowie wartości 40.000 do 70.000 zł. Zgłoszenia pod 784 Agencja dzienników, Lwów, pasaż Hausmana z dokładnym podaniem szczegółów. Pośrednictwo wykluczone. 2881

2 kozy dojne i para młodych kóz do sprzedania. Kurkowa 1. 18. 2832

Realność budowlana obejmująca 1300 sążni obok głównego dworca przy ulicy na Błonie we Lwowie położona, nadająca się bardzo dobrze na założenie fabryki lub składu fabrycznego, gdyż graniczy z dwóch stron bezpośrednio z centralnym dworcem jest do sprzedania. Blizsza wiadomość: Głęboka 1. 19, I p., drzwi 3. 2832

Realność z dwumorgowym ogrodem w Zamarstynowie tanio sprzedam. Wiad. w biurze dzienników Płohna. 2840

Koldry wełniane od zł. 3-50, 4-50, 6 i wyżej, Materace włosienne od zł. 14 do 32, Materace z morskiej rośliny od 6 do 10 zł., Sienniki próżne od 90 ct., 1-20, 1-50, 1-80 i wyżej, Poduszki pierzane od 8 zł. i wyżej, Przecieradła bez szwu od zł. 1-40, Poszewki schiffonowe od 50 ct. i wyżej, Koce wełniane od zł. 1-40 — poleca w największym wyborze magazyn **J. Drexlera** i Synów. Cenniki i próbki odwrotnie. Lwów, plac Kapitulny 1. 2. 2772

L. 254.

Ogłoszenie.

Towarzystwo Wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek w DOLINIE sprzedaje wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu przyborów do pisania i rysowania, książki szkolne i t. p. we własnym sklepie, po cenach najniższych.

Wyciąg z cennika:

Zeszyty szkolne o lineamencie przepisany: zeszyty na ćwiczenia dwuarkuszowe 100 sztuk 1 zł. 45 ct., pięcioarkuszowe 3 zł., rysunkowe bez bibulek, z kropkami lub bez 100 sztuk 1 zł. 90 ct., większe z bibulkami 3 zł. Bloki rysunkowe Nr. 4 po 33 ct. sztuka. Tabliczki lutowe najnowsze po cenie 1 zł. 30 ct. za 10 sztuk; rysiki 100 sztuk 35 ct. Zeszyty drugiej jakości 100 sztuk dwuarkuszowe 1 zł. 15 ct., a pięcioarkuszowe 2 zł. 50 ct. Książki szkolne dla wszystkich szkół, druki szkolne, wszelkie przybory szkolne i do pisania po cenach najniższych.

Ceny niższe, aniżeli w każdym innym handlu krajowym. Zamówienia wykonują się odwrotną pocztą. Przy zamówieniach za 10 zł. opłaca się porto.

W Dolinie dnia 4 sierpnia 1898.

Sekretarz:
Sokołowski.Prezes:
ks. Nawrocki.Istniejący od lat 20-tu
Zakład wodolecznicy Ora Piaseckiego
w ZAKOPANEM

u podnóża Tatr, po pożarze zupełnie na nowo odbudowany i we wszelkie nabytki nowoczesnego wodolecznictwa zaopatrzony; leżący w najpiękniejszym ustroniu stacyi klimatycznej, otwarty jest dla potrzebujących wodoleczenia przez **cały rok** bez przerwy i pomimo panującej drożyzny, utrzymuje stale ceny bardzo umiarkowane. — Zakład posiada urządzenia do kąpiei słonecznych i parowych według Rikiego, tudzież przybory do polewań Kneip'a i kąpielek Kuhnego. Prospekty z cennikami rozsyła na żądanie Zarząd.

1954

Dr. Wincenty Piasecki.

Znakomita dzierżawa.

Dobra Głuszków przy murywanym gościńcu, 2 kilometry od Horodenki i dworca kolei odległe, z obszarem 513 morgów najlepszej pszennej gleby i 300 morgów doskonałych sianozęci i pastwisk, ze znakomitymi budynkami, gontem bez wyjątku krytymi, i zupełni zasiewami ozimymi i jaremi są z dniem **1 maja 1899 r.** do wydzierżawienia.

2740

M. Łukasiewicz — Śniatyn.

Rodzice, pragnący przygotować córki prywatnie do **egzaminu dojrzałości**, zechcą zgłosić się: Lwów, Klonowicza 8, II p., drzwi 6. 2839

Za natychmiastową stałą płacą znajdują biegli w słowie mężczyźni i kobiety odpowiednio zajęcie. Zgłoszenia codziennie między 8—10 przedpołudniem. Sykstuska 35, II p., J. Heller. 2838

3 duże pokoje, przedpokój, niża, kuchnia, spiżarnia. Mochnackiego 1. 18, II p. 2841

Praktykanta do zawodu mechanicznego przyjmę. Bochnik, Uniwersytet, Długosza 1. 8. 2828

Wielki lokal na warsztat, lub też na magazyn przydatny zaraz do wynajęcia, ul. Gródecka 1. 27. 2835

Przyszły słuchacz filozofii, złożywszy maturę gimnazjalną z odznaczeniem, poszukuje lekcyi zaraz. Lwów, Łyczakowska 4, drzwi 54. 2834

Przyrządy do ratowania bydląt w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) po 6 zł. — **Seregi** cynowe, spuszczała, trokary — poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 2770

Dla szukających pracy,
4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Freoblanka poszukuje lekcyi Zgłoszenia pod J. J. w „Słowie“.

Akademik z najlepszymi świadectwami poszukuje zajęcia. Wiad. w „Słowie“ pod Z.

Za 6 zł. miesięcznie udzielam nauki języka włoskiego lub angielskiego. A. E. do „Słowa polskiego“.

Panna udziela konwersacyi niemieckiej i przedmiotów szkolnych. M. Jużkiewicz, Łyczaków 24 a.

Lekcje angielskiego języka gramatyki i konwersacyi godziną 60 ct. Adres: Parker, Krupiarzka 1. 4.

Uczeń II kl. real. poszukuje praktyki w zawodzie mechanicznym. Borysław post. rest. H. M. L. 100.

Młoda inteligentna wdowa po urzędniku poszukuje miejsca do towarzystwa w domu inteligentnym. Lwów B. G. p. r.

Panna, katolicka, poszukuje miejsca do sklepu, handlu lub jakiegokolwiek zajęcia w domu. Lwów, M. K. p. r.

Ogrodnik z Baden ze świadectwami od pp. St. Genoisbergstolla i Malfatti poszukuje miejsca. Adres: Nowak, Czerniowce, Sterny 8.

Pisarz ekonomiczny poszukuje zaraz miejsca. Zgłoszenia pod A. B. p. r., Lwów, główna poczta.

Panna uzdolniona w krawiectwie, poszukuje miejsca. Kuczykówna, Lwów, Szeptyckiego 24, II p., drzwi 8.

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu. J. D. p. r.

Nauczycielka prywatna przyjmie umieszczenie w domu prywatnym za skromnym wynagrodzeniem. Sabina p. r. Tarnopol.

Nauczyciel z dłuższą praktyką zawodową poszukuje lekcyi w domu zamożniejszym. Wiadomość Rynek 1. 7, II p.

Lekcyj GRY na CYTRZE udziela panienka, posiadająca dobrą szkołę, u siebie lub uczących się. Wiadomość: ul. Szeptyckich 1. 41 D. I. p. drzwi 6.

Adwokat Dr. Stanisław SCHÄTZEL w Brzeżanach poszukuje **natychmiast koncyplenta** za korzystnym wynagrodzeniem. 2660

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński 10-klasowy

MARYI ZAGÓRSKIEJ
we Lwowie (ul. Czarnieckiego 1. 12.)

zorganizowany, jako **szkoła wydziałowa żeńska 6-klasowa**, z 4-klasową pospolitą, posiadający **prawo szkoły publicznej**.

Do zakładu przyjmuje się uczennice, mieszkające stale w zakładzie, uczennice przebywające w zakładzie przez cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną.

Blizszych informacji udziela właścicielka i dyrektorka zakładu ustnie, lub piśmiennie.

Wpisy rozpoczyna się 28 sierpnia; regularna nauka szkolna dnia 3 września. 2618

W KRAJOWEJ SZKOLE STOLARSKIEJ

w Kalwarii Zebrzydowskiej

Wpisy uczniów na rok szkolny 1898/99 rozpoczyna się w dniu 1 września 1898 i trwać będą przez tydzień.

Informacyi co do warunków przyjęcia ucznia udziela Zarząd szkoły, należy jednak wcześniej się zgłaszać, gdyż wolne miejsca są ograniczone.

Zarząd szkoły przyjmuje również zamówienia na roboty i takowe po przystępnych cenach wykonuje.

Zarząd szkoły stolarskiej w Kalwarii.

C. k. generalna Dyrekcja zarządu tytoniu.

L. 22022/98.

OBWIESZCZENIE.

W Nowym Sączu ma być zbudowany nowy magazyn sprzedaży tytoniu o kosztach preliminowanych na kwotę: Trzydzieści dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt jeden (32.451 zł. 10 ct. w. a.). Celem zabezpieczenia tej budowy została rozpisana rozprawa konkurencyjna na 10 września 1898.

Blizsze warunki można powziąć w c. k. Magazynie sprzedaży tytoniu w Nowym Sączu i w c. k. głównej fabryce tytoniu w Krakowie, lub też z obwieszczenia umieszczonego w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej i Lwowskiej“.

Wiedeń, 20 sierpnia 1898.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych **1 i 15 każdego miesiąca**.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a.

949

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

WSZYSTKIE

KSIĄŻKI SZKOLNE

globusy, atlasy i mapy geograficzne

są do nabycia

2800

w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 1. 24.



Pierwszą akcyjną gal. Towarz.
dla przemysłu naftowego
St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn.

17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 ztr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

57 lat

istniejący handel

Sukna i towarów wełnianych

pod firmą 2789

Jan Wallach i Syn

poleca się PT. Publiczności.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Zur Beachtung

für Sommerfrischler!
In Tartarów Station der Stanislaw-Woronienkaer Eisenbahn sind circa 40.000 kwadr. mtr. prachtvoll gelegene Baugründe für Sommerwohnungen vermöge der vorzüglichen climatischen Verhältnisse bestens geeignet, im Ganzen oder in kleineren Parzellen preiswürdig zu verkaufen. Gefl. Anfragen an Herrn Bernat Stark in Tartarów zu richten. 2788

Uczniowie

mający 7 do 14 lat znajdą umieszczenie, opiekę i wychowanie rodzicielskie w duchu chrześcijańskim.
Dozór i opiekę lekarską znanego specjalisty w chorobach dzieci bezpłatnie.
Bliższe warunki przy zgłoszeniu.
Ulica Bielowskiego (Chorążczyzna) 1. 4, w parterze, drzwi nr. 1 od 11-tej do 6-tej godziny. 2630

Już nie ma drożyzny!

Ponieważ w znanym z taniości handlu korzennym

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, Batorego 1. 2. prawie wszystkie artykuły znacznie potaniały, przeto polecam pół kilo maki pszennej najpiękniejszej 10 ct., bardzo ładnej Nr. 1 — 9 ct., Masła do potraw solonego 42 ct., Masła stołowego z kwaśnej śmietany 56 ct., Masła deserowego ze słodkiej śmietanki 68 ct., Smalen węgierskiego 88 ct., Kawa, herbata, czekolada, rum w najlepszych gatunkach równie po najniższych cenach. „Leonardówka“ stara znakomita wódka zdrowotna, zupełnie koniak zastępująca zawsze na składzie.

Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się z poważaniem
Leonard Solecki.
(Biuro Impresa). 2769

Piękny stary sad, oraz parcela budowlana, w przedłużeniu ul. Sadowickiej na Nowym Świecie położona, 780⁰ kw. mająca — do sprzedania za 4.500 zł.
Bliższa wiadomość u właściciela w Willi, ulica 29-go Listopada 1. 31. 2795

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

E. TRZEMEŃSKI

WE LWOWIE

UL. TRZECIEGO MAJA 7

WYKONUJE

FOTOGRAFIE

PORTRETOWE

Z POLYSKIEM

PLATYNOWE

POWIEKSZENIA

I REPRODUKCYE

Z KAŻDEJ FOTOGRAFII OBRAZU I.T.P.

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6. — poleca

KAWY

w najsłodszych gatunkach 1/2 kg. począwszy od 72 ct. Ceylon gruboziarnista 1/2 kg. 1.08 ct.

RUM

prawdziwy z Jamajki i krajowy, butelka od 25 ct.

Wódki

w różnych smakach, duża butelka 75 ct. Wódki izdebnickie, Zdunia i Bolanowskie. Ceny oryginalne.

Wino stołowe

dobrze, litr 45 ct. — Wina w butelkach od 40 ct.

Koniak francuski

duża butelka 2.80, koniak odleżały łagodny duża butelka 1 ztr.

Buljon

z dziczyzny najlepszy — Ekstrakt mięsny Liebiga i Magiego.

Cukierki atlasowe

w rozmaitych smakach w najlepszym gatunku 1/2 kg. 20 ct.

Makaran

włoski najprzedniejszy 1 kg. 48 ct.

MIÓD

kasztelański duża butelka od 60 ct. Miód deserowy 20 i 40 ct. — Miód w plastrach funt 60 ct.

Musztarda

angielska w proszku, pakiet 16 ct.

Alpestrę

ziółka do wyrabiania likieru w domu (Chartreuse) pudełko 85 i 95 ct.

Przyjmujemy:

Zamówienia na mleko świeże niezbierane

z dóbr hr. Potockiego ze Starego Siola, litr 10 centów z dostawą do domu.

Zamówienia na drzewo bukowe sag 4 metrowy 13 zł. i 14 zł.

HERBATY

chińsko-rosyjskie 1/4 funta od 40 ct. do 1 zł., najlepsze wysiewki z herbat 1/4 funta 35 ct.

Masło deserowe ze

śmietanki 1/2 kg. 18 ct.

Masło deserowe ze

śmietany 1/2 kg. 15 ct.

Masło kuchenne dworskie

1/2 kg. 42 ct.

Maka

pszena przebieżna, sucha, Nr. 000.

Świeża Bryndza

1/2 kg. 32 ct.

Quaker Oats

pakiet 9, 18, 32 ct.

Chleb żytni

z Podlisk, Winnik i Morawy.

Sardynki

puszka 20, 28, 36 ct.

Śledzie pocztowe olbrzymie, sztuka 10 ct.

Tokajery kuracyjne

od zł. 1.50 butelka.

Kawior astrachański

1 dkg. 12 ct.

Winogrona kuracyjne

codziennie świeże

WINIAK,

wysmienita wódka wyrobiana na winach hiszpańskich, duża but. zł. 1.50

Czereszniówka

wieka duża butelka 1 zł. 20 ct.

Słynne

marmoladki kijowskie 1/2 kg. 35 ct.

PŁZIOGMKI

ananasowe codziennie świeże 1/2 kg. 15 ct.

Tanie a dobre

poleca „handel pod Palmą“

Z. ZADURAWICZA i Spółki

2741

Lwów — ulica Akademicka 1. 6. — Lwów.

Śniadania i kolacje,
Przekąski zimne i ciepłe,
Wino i Miód na szklanki,
Piwo pilzneńskie z beczki,
Świeży gruboziarnisty kawior



Wszelkie papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

po najdokładniejszym kursie dziennym

nie licząc żadnej prowizji

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.



Główny skład dla Galicji istniejący od lat 52.

2809 ulica Trybunalska

(we własnym domu)

Kazimierz Lewicki

największy wybór i najtańsze źródło do zakupu

PORCELANY, SZKŁA,

majoliki, fajansów, szteingutów, nakryć stołowych, z chińskiego srebra i alpaki, rozmaitych przyborów metalowych, drewnianych i innych potrzebnych do gospodarstwa domowego i ozdobnych przedmiotów dla dekoracji pokoi.

Ceny stałe — możliwie najniższe.

Nowo otworzony

skład farb, pokostów, lakierów i masy do zapuszczania podłóg, wszelkich potrzeb domowych i gospodarczych w wielkim wyborze i po cenach najniższych polecają

Józef Granzer i Jan Martynowicz

w Przemyśle, plac na Bramie 1. 6.

2669